

# SŁOWO WSTĘPNE



Wiele razy pytano Osho, dlaczego nie napisał autobiografii albo przynajmniej nie udzielił serii wywiadów, aby ktoś inny mógł stworzyć historyczny zapis jego życia. Zawsze odsuwał na bok te pytania machnięciem dłoni, mówiąc, że ważne są prawdy bezczasowe, a nie wycinki z gazet, które zbieramy i nazywamy „historią”. Mawiał też, że jego biografię można znaleźć w całości jego pracy, w setkach tomów wydanych wykładów, jak również w przemianie w życiu ludzi, których dotknął.

Ludzki umysł pragnie mimo wszystko znaleźć jakiś sens w zdarzeniach, które dzieją się w czasie. Chcemy uchwycić wewnętrzny kontekst, który może doprowadzić nas do zrozumienia znaczenia tego, co się dzieje, zwłaszcza gdy takie zdarzenia wydają się sprzeczne, zdumiewające i niezwykle. Niniejsza książka jest uznaniem tego, że przyszedł już czas, aby dać taki właśnie kontekst dla zrozumienia Osho i jego pracy.

Dziesięć lat minęło odkąd, jak to powiedział jego osobisty lekarz, Osho przygotowywał się do opuszczenia ciała, które służyło mu przez pięćdziesiąt dziewięć lat, „tak spokojnie jakby pakował się na weekendowy wyjazd na wieś”. W pewnym bardzo rzeczywistym sensie ta autobiografia nie mogła powstać bez takiego upływu czasu i głębokich zmian, które dzięki temu nastąpiły. Odkąd Osho spakował się i wyjechał na weekend, powstały CNN i internet. Utopijna wizja, o której Osho mówił tak często – świat niepodzielony granicami państw, ras lub religii, płci lub pochodzenia – jest teraz przynajmniej wyobrażalna, nawet jeśli jeszcze nie stała się rzeczywistością. Medytacja, o której Osho mówi raz po raz, ten centralny element jego przesłania, nie jest już tylko jakimś niesprecyzowanym hobby kilku ekscentryków – jest coraz powszechniej doceniana za jej potencjalne korzyści dla każdego człowieka, od zestresowanych biznesmenów po chorych na raka. Innymi słowy, chociaż Osho niewątpliwie wyprzedzał epokę, w której żył, czas przynajmniej nadrobił zaległości na tyle, by ludzie mogli łatwiej objąć jego jedyną w swoim rodzaju perspektywę i wizję.



Na poziomie bardziej praktycznym czas i technologia pozwoliły kustoszom ogromnej ilości tekstów Osho na cyfrowe ich przetworzenie i udostępnienie do analiz prawie pięciu tysięcy godzin jego zarejestrowanych wykładów w języku angielskim. Kilkaset dalszych wykładów jest tłumaczonych z hindi. Dzięki temu natychmiast można dowiedzieć się, że w wykładach tych Osho używa odmian słowa *medytacja* dwadzieścia pięć tysięcy razy, a słowa *miłość* prawie czterdzieści dwa tysiące razy. Odmiany słowa *seks*, które w latach sześćdziesiątych XX wieku w Indiach było czymś niepojętym w ustach mistyka, pojawiają się jedynie dziewięć tysięcy trzysta razy – o dwa tysiące razy więcej niż wzmianki o polityce i politykach.

Oczywiście, aby wyszukać przykłady, w których Osho mówił bezpośrednio o swoim życiu, bardziej przydatna jest inteligencja żywego człowieka niż programy komputerowe. Bez trzech lat pracy nad tym jednym zadaniem niniejsza książka nie mogłaby powstać. Wreszcie stworzenie autobiografii z dostępnego materiału, uwzględniającego zrozumienie przez Osho względnego znaczenia „prawdy” wobec „faktów”, bezczasowego wobec tego, co ulotne, wymagało nieco ryzykanckiej odwagi by podjąć się rzeczy niemożliwej.

Przykład: Przez kilka lat po ukończeniu nauki na uniwersytecie Osho nauczał filozofii. Umysł zorientowany na fakty określa więc go jako „byłego profesora filozofii”, zadowolając się w ten sposób poczuciem znajomości czegoś istotnego dotyczącego tej postaci. Osho mógłby jednak równie dobrze być szewcem albo cieślą. Ważne jest nie to, co robi, ale kim jest. Umysł zorientowany na fakty chce definiować ludzi przez to, co robią, nie to, kim są, przez to, co zdobywają w życiu, a nie przez rozumienie, jakie zabiorą ze sobą wtedy, gdy będą umierać. To jest właśnie wymiar istnienia, który stanowi główny przedmiot zainteresowania Osho – nie wymiar działania czy posiadania. Jeżeli będziemy przypisywać znaczenie zewnętrznym zdarzeniom jego życia, opierając się na naszych definicjach działania i posiadania, błędne rozumienie Osho stanie się nieuniknione.

Pomijając prawdy bezczasowe, faktem jest, że Osho ćwiczył się w biegłości nie robienia butów czy mebli, ale w wyrażaniu siebie poprzez słowa. Zarówno jego przyjaciele, jak i przeciwnicy zgodnie twierdzą, że Osho czyni to z niezwykłą elokwencją, wglądem i humorem. Wybór „właściwych” słów dla oddania jego życia byłby możliwy, a nawet łatwy, gdyby Osho miał jakąś spójną filozofię, której usiłowałby nauczać, ale tak nie jest. Byłoby to

możliwe, gdyby Osho należał do jakiejś tradycji, którą starałby się podtrzymać, lub gdyby głosił, że jest posłańcem lub prorokiem o nadprzyrodzonych mocach, który ma dać początek nowej tradycji. Nic dalszego od prawdy. Wręcz przeciwnie, Osho wielokrotnie podkreśla, że nie tylko nie należy do żadnej tradycji, ale że robi wszystko, co tylko może, by nie dopuścić do stworzenia tradycji wokół niego po jego odejściu.

Tak więc słowa zawarte w niniejszej książce nie mają być definitywną odpowiedzią na pytanie „Kim jest Osho?” Nie może tak być z racji samego charakteru osoby, której dotyczą. Słowa te są raczej wprowadzeniem do ciągłego poszukiwania tego pytania w kontekście tego, co bezczasowe, jak również zakotwiczone w czasie, w kontekście „istnienia” i „działania”. Osho powiada wreszcie, że dowiemy się, kim on jest tylko wtedy, gdy poznamy, kim my jesteśmy. Stawiając nas w obliczu tego wyzwania, zaprasza do uczenia się z jego życia wszystkiego, czego tylko zdołamy, pamiętając, że ma to znaczenie tylko wtedy, gdy prowadzi nas to do uczenia się czegoś więcej o nas samych.

*Sarito Carol Netman*